

Świat jako duchowy dom człowieka

Hanna Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, wyd. UNIVERSITAS, Kraków 2006, ss. 323

Istniejący powszechnie pluralizm wyobrażeń i znaczeń *przestrzeni* pociąga za sobą konieczność dookreślenia konkretnego aspektu poruszanego w obrębie tego pojęcia. Czy przestrzeń jest otwarta czy ograniczona? Samo słowo *przestrzeń* kojarzone jest najczęściej z bezmiarem, bezkresem a dokładniej z otchłanią kosmiczną lub wolną przestrzenią, czyli z czymś bez ram ją okalających i wydzielających zajmowaną powierzchnię. Jednak wystarczy opatrzyć ten termin przymiotnikiem i wówczas nabiera nowego brzmienia i znaczenia. Można mówić o przestrzeni wszystkiego, zarówno rzeczy materialnych jak i abstrakcyjnych, a mianowicie: o przestrzeni życia, miłości, przestrzeni duchowej, przestrzeni miejskiej, mieszkalnej i zajmowanej przez dany obiekt. Tak więc w toku naszego życia obcujemy z przestrzenią dającą się zmierzyć namacalnie i intelektualnie. Jednak nie mierzenie a rozumienie i doświadczanie przestrzeni przez człowieka jest tematem przewodnim moich rozważań.

Przestrzenią egzystencji i działalności ludzkiej jest miejsce. Nasuwa się tu pytanie o znaczenie jakie dla człowieka ma osadzenie go w miejscu, jak również o sposób w jaki to miejsce istnieje. Nie ma sensu rozpatrywać pierwszeństwa człowieka nad miejscem i odwrotnie, czyli ich podrzędności i nadrzędności względem siebie. Należy natomiast podkreślać ich współzależność i wzajemne wypełnianie się.

Żyjemy w miejscach i poprzez miejsca, tak zresztą, jak i miejsca istnieją dzięki nam. Ta koegzystencja miejsca i człowieka jest zbudowana z wielu różnorodnych i złożonych przeżyć. Ma ona także swą wewnętrzną osobną budowę, związaną z bogactwem świata ukonstytuowanego (s. 5)

Powyższy cytat obrazujący korelację miejsca i człowieka zaczerpnięty został z książki Hanny Buczyńskiej-Garewicz, której treść będzie przeze mnie sukcesywnie przybliżana i wyjaśniana w toku dalszych rozważań nad zagadnieniem przestrzeni.

Zamieszkiwanie i bycie zamieszkiwanym, istnienie miejsca i istnienie w miejscu to bardzo ogólne i wstępne nakreślenie problematyki dzieła *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*. Autorka wymienionej powyżej książki to emerytowany profesor filozofii mający na swoim koncie liczne publikacje z zakresu filozofii i semiotyki, jak i osiągnięcia naukowe w kraju i za granicą. Celem jej ostatniego dzieła o rozbudowanym, dwuczłonowym tytule jest pomoc czytelnikowi w uchwyceniu istoty przestrzeni, przestrzeni jako miejsca okalającego człowieka. H. Buczyńska-Garewicz ukazuje odmienny od potocznego punkt widzenia relacji

przestrzennej. Nie sprowadza jej jedynie do umieszczenia jednego bytu w innym, lecz mówi o świadomym doświadczaniu, przeżywaniu przestrzenności, o interioryzacji miejsc. Rozważania nad przyczynkiem do fenomenologii przestrzeni autorka prowadzi na dwóch płaszczyznach: filozoficznej i literackiej. Ubogaca to formę przekazu i czyni dzieło bardziej przystępnym również dla filozoficznych laików, a także umożliwia umowne wyszczególnienie dwóch części książki. Taki podział nie został odgórnie wprowadzony przez autorkę, ale nasuwa się czytelnikowi w trakcie obcowania z dziełem. H. Buczyńska-Garewicz wydzieliła natomiast w obrębie wewnętrznej struktury swojej pracy osiem rozdziałów. Początkowe przybliżają nam zagadnienia przestrzenne w oparciu o koncepcje filozoficzne zaś dalsze bazują na obrazach miejsc przedstawionych w literaturze.

Aby pojąć czym jest miejsce i nasze w nim istnienie, potrzebujemy odwołania do różnych rodzajów i poziomów przeżywania oraz rozumienia miejsc: od cielesnej reakcji organizmu żywego, poprzez emocje doznane i poetycko wyrażone, przez fenomenologiczną analizę noetyczno-noematyczną, aż po filozoficzne dociekanie prawdy bycia. (s. 6)

Odwołując się do doktryn filozoficznych autorka rozpoczyna od skrótowego naświetlenia rozumienia przestrzeni na przełomie wieków poczynając od starożytnych koncepcji, przez kartezjańskie utożsamianie przestrzeni z materią, dochodząc do współczesnych teorii E. Husserla i M. Heideggera – któremu poświęca największej uwagi, ze względu na fenomenologiczne ujęcie przestrzeni.

W końcowych rozdziałach autorka bazuje na powieściach M. Prousta *W poszukiwaniu straconego czasu* i I. Calvino *Niewidzialne miasta* traktujących o przestrzeniach przeżywanych indywidualnie, o obrazach miejsc szczęśliwych zapisanych w pamięci, jak również o subiektywnych mirażach miast.

Książkę *Miejsca, strony, okolice...* cechuje ogrom bogatych treści i ważnych refleksji odnośnie sposobów doświadczania przestrzeni. Wszystkie wydają się być równie godne poruszenia. Jednak nie sposób, mimo wielkich chęci, choćby skrótko przybliżyć je wszystkie czytelnikowi. Z tego względu postaram się ukazać wartość i ważność tego dzieła, jak również zachęcić do lektury w oparciu o obrane przeze mnie zagadnienia tematyczne.

Jak już wiadomo punktem przewodnim pracy jest nasze (ludzkie) przebywanie w przestrzeni, a także świadome rozumienie miejsca. Jednak aby zacząć mówić o tych zagadnieniach, dogłębniej należy przybliżyć tytułowe znaczenie, sensu miejsc, stron i okolic, a także fenomenologii przestrzeni. Założeniem H. Buczyńskiej – Garewicz jest odrzucenie starożytnego postrzegania miejsca jako zbiornika, pomieszczenia, w którym coś się znajduje. Tym samym autorka odchodzi od koncepcji *bycia w czymś* czyli egzystowania człowieka w miejscu na wzór istnienia rzeczy w pomieszczeniu, lub wina w naczyniu jak ujmował to Arystoteles. Takie znaczenie *bycia w* to nic innego jak tylko zajmowanie, wypełnianie przestrzeni przez rozciągle ciała i rzeczy (tak również postrzegał to później Kartezjusz). Aby wydeptać nową ścieżkę pojmowania sensu *bycia w miejscu* (innego niż zakorzeniony w historycznej świadomości) autorka odwołuje się do podobnie brzmiącej, lecz posiadającej zupeł-

nie inne konotacje koncepcji Martina Heideggera. Do arystotelesowskiego *bycia w czymś* dodany zostaje nowy sens *bycia - w - świecie*, który nie polega na fizycznym przebywaniu, lecz na rozumieniu świata przez człowieka. Rozumienie jest szczególnym sposobem ludzkiego istnienia, konstatuje miejsce, jak również warunkuje świadome jego doświadczanie i przeżywanie. Wyłania się tu koegzystencja człowieka i świata, ich współdziałanie, które rodzi miejsce.

Fenomenologiczne pojęcie przestrzeni doświadczonej przynosi natomiast całkowicie odmienne rozumienie sensu miejsca. Najogólniej rzecz biorąc, ze zbiornika fizycznego na ciała miejsce przekształca się w pewien indywidualny byt duchowy [...]. Miejsce też traci swój absolutny sens czegoś, co samo może istnieć bez innych rzeczy, które z kolei nie mogą istnieć bez niego. Miejsce ponadto staje się kategorią jakości, a nie ilości, jest określane przez swą treść, a nie przez swą wielkość lub oddalenie od innych rzeczy. (s. 25)

Odwołując się do dzieła M. Heideggera *Bycie i czas* autorka wskazuje na początek fenomenologicznych rozważań o przestrzeni. W tym ujęciu *bycie - w* to nie przestrzenna relacja oparta na istnieniu czegoś w czymś. To nie przebywanie jednego w drugim w sensie wypełniania miejsca. W oznacza wzajemne zawieranie się i współistnienie. Tak więc metaforyczne wykorzystanie przestrzennego terminu *bycia - w* służy do wyrażenia nieprzestrzennej relacji. Owe nieprzestrzenne przebywanie w pomieszczeniu to zamieszkiwanie, o którym mowa będzie w dalszej części rozważań.

Z punktu widzenia fenomenologii przestrzeni *miejsce* nie może być pojmowane jako beżakościowy pusty obszar, pomieszczenie, które można czymkolwiek wypełnić. Własnością miejsca jest to, że stanowi otoczenie człowieka, a człowiek *będąc w miejscu* tworzy je, wypełnia swoim bytem myślącym, a więc wypełnia nieprzestrzennie nadając mu znaczenie i jakość. Tak więc wewnętrzny wymiar miejsca zależny jest od człowieka; im bogatszy duchowo jest człowiek konstatujący miejsce, tym bardziej uduchowione jest miejsce jego egzystencji. W związku z powyższym miejsce zyskuje kolejne cechy: relatywność i subiektywność. Istnieje dzięki człowiekowi i nigdy nie jest pojmowane samo przez się. Poprzez bliski związek z człowiekiem dominuje w nim szczególność i indywidualność, a nie powszechność. Wymienione tu atrybuty miejsca zasługują na szczególną uwagę i podkreślenie, gdyż ponownie odwołam się do nich chcąc ukazać istotę miejsca w oparciu o treści emanujące z przytaczanych przez autorkę powieści literackich. Nie znaczy to jednak, że refleksje filozoficzne i literackie wykluczają się, wręcz przeciwnie, są ich poetyckim dopełnieniem. Jednak przeplatanie ich na tym etapie wprowadziłoby moim zdaniem tylko zbędny chaos.

Miejsce w ujęciu filozofii przestrzeni jest zawsze otoczeniem okalającym człowieka, w związku z czym rozumiane jest w odniesieniu do jestestwa. Tak też płynnie miejsce, w którym człowieka znajduje się „w” zyskuje status okolicy.

Okolicą nie jest nigdy absolutna przestrzeń, lecz są to miejsca zróżnicowane i zrelatywizowane przez sposób bycia człowieka. Początkowo jest

to sposób bycia nazwany *troską*, później jest to zdolność rozumienia prawdy bycia. Z kolei zaś charakter okolicy, w jakiej przebywa człowiek, określa jakość jego bytowania [...]. (s.108)

Podobnie jak miejsce, okolica związana jest ściśle z pozytywnymi doznaniem swojskości, a także ze sposobem istnienia człowieka w świecie. Patrząc na obszar jaki określają te dwa pojęcia można pokusić się o przypisanie im różnego zasięgu. Miejsce może być kojarzone z domem lub miastem, zaś okolica z ojczyzną. Jednak nie o fizyczne przebywanie w tych miejscach chodzi Heideggerowi, lecz o wypełnianie ich treściami duchowymi, o odczuwanie w stosunku do nich bliskości i zażyłości.

Zawarte w tytule zagadnienie *strony*, jak można wnioskować na podstawie powyższych rozważań, nie będzie postrzegane tylko w aspekcie obranego przez nas kierunku podążania, czyli strony, w którą się udajemy. Ten kierunek, zdominowany jakością, naznaczony jest bogatymi treściami, emocjami. Tak więc cechy subiektywności i relatywności przypisane wcześniej miejscu, można odnieść zarówno do stron jak i okolic. W równym stopniu zależne są od ludzkiego istnienia i naznaczone relacją bliskości z człowiekiem. Wszystkie są również otwarte i wolne, dając człowiekowi w ten sposób możliwość zamieszkiwania. Jednak nie chodzi tu o klasyczny sens tego zjawiska, lecz mówiąc słowami Heideggera o *zamieszkiwanie w pobliżu prawdy bycia*.

W oparciu o tę koncepcję, autorka twierdzi, iż samo fizyczne przebywanie człowieka w danym miejscu nie zasługuje jeszcze na określenie tego położenia zamieszkiwaniem. Pobyt w miejscu może być chwilowy, ulotny lub trwały. Jednak sam czas przebywania, nie pretenduje do nadania miejscu miana mieszkania. Za słuszne uważam przytoczenie w tym momencie cytatu obrazującego sens rozumienia domu i mieszkania przez H. Buczyńską-Garewicz.

Dom, mieszkanie – to pojęcia mówiące o określonym sposobie znajdowania się gdzieś, a nie o określonym samodzielnym obszarze przestrzennym. Dom i zamieszkiwanie w nim nie mają swego źródła w samej przestrzeni, lecz ich początkiem jest stosunek człowieka do pewnej wyróżnionej przestrzeni. Posiadanie domu, zamieszkiwanie w nim, jest szczególnym sposobem istnienia człowieka (s. 129)

Dom, mieszkanie to nie tylko wydzielony obszar przestrzenny. Mieszkanie zyskuje miano domu w skutek oswojenia, przełamania przez człowieka bariery obcości. Ludzkim prymatem jest zdolność transformacji obcości w swojskość, czyli udomowienie przestrzeni, włączenie jej w krąg własnych przeżyć. O uczynieniu z miejsca mieszkania decyduje więc emocjonalny stosunek człowieka do zajmowanej, duchowo wypełnianej przez niego przestrzeni. Rzeczy również przebywają w miejscach, ale nie posiadają domu. Zjawisko zamieszkiwania przypisywane jest wyłącznie kondycji ludzkiej, gdyż dokonuje się przez myślenie. Posiadanie domu to szczególnie sposób ludzkiego istnienia. *Bycie – w* jest zamieszkiwaniem, a zamieszkiwanie jest *byciem – w*. Przebywanie w świecie staje się byciem u siebie, gdy okolica nie jest człowiekowi obca, lecz swojska i bliska. U Heideggera w *Liście o humanizmie* posia-

danie domu jest tożsame z bliskością wobec bycia. Tak też przebywanie człowieka w świecie, czyli zamieszkiwanie określa sposób istnienia, który może być bliższy prawdy bycia lub od niej odległy. Oddalanie się od prawdy bycia, czyli ludzka niezdolność do jej rozumienia zmierza w kierunku bezdomności. A więc nie brak domu czyni człowieka bezdomnym, lecz brak zdolności myślenia. Jak głosi Heidegger w *Budować, mieszkać, myśleć*, do ludzkiej bezdomności przyczynia się technika. Swoim praktycznym podejściem do świata odziera człowieka ze zdolności myślącego przebywania, sprowadzając tym samym zamieszkiwanie do poziomu czysto fizycznego.

Tak więc, H. Buczyńska-Garewicz w oparciu o heideggerowskie przedgeometryczne ujęcie istoty przestrzeni podkreśla, że jedynie myślenie filozoficzne jest w stanie uchronić człowieka od bycia bezdomnym. *Zamieszkiwanie* nie odbywa się poprzez fizyczną obecność w miejscu, jak też *budowanie domu* nie polega na materialnym wznoszeniu schronienia nad głową. Człowiek może być posiadaczem domu i tym samym może być bezdomnym, gdy jego zamieszkiwanie świata pozbawione będzie duchowego wymiaru uwarunkowanego myśleniem. Tylko i wyłącznie sposób ludzkiego myślenia nadaje treść i charakter domu-mieszkania.

Dotychczasowe rozważania bazujące na filozoficznych koncepcjach stanowią idealną podwalinę lepszego zrozumienia sensu interioryzacji przestrzeni ukazanej w dziełach literackich. Należy zaznaczyć, iż H. Buczyńska-Garewicz odwołuje się w tym miejscu do dwóch autorów: M. Prousta i I. Calvino, którzy za pomocą obrazów malowanych słowami mówią o zespoleńiu człowieka z przestrzenią, o doświadczeniu miejsca. Niestety nie mając możliwości przybliżenia treści obu książek, wybieram drogą racjonalnej selekcji dzieło mniej znane: *Niewidzialne miasta* (*Le città' invisibili*). W stosunku do niego autorka naszej bazowej książki *Miasta, strony, okolice...* dokonała swoistego zabiegu, a dokładnie w ostatnim rozdziale swojej książki zamieściła krytyczną analizę włoskiego dzieła autorstwa I. Calvino. Poruszane tu zagadnienie topografii onirycznych H. Buczyńska-Garewicz obrała za kulminacyjny punkt własnych rozważań. Należy wyjaśnić dlaczego tak niepozorna i niewielka objętościowo powieść staje się zwieńczeniem dzieła. O znaczeniu *Niewidzialnych miast* świadczą zawarte w niej treści ukazujące sens ludzkiego bycia w miejscu, jednak w odmiennej niż dotychczas baśniowej, iluzorycznej formie. Nie jest to traktat o przestrzeni jak w przypadku dzieł Heideggera, do których wcześniej odwołuje się autorka. Jest to powieść pełna symboliki i alegorii niewyluszczonej czytelnikowi bezpośrednio. Calvino niczego nie wyjaśnia, on tylko opisuje miejsca, a dokładnie miasta pełne duchowych znaczeń, które samemu trzeba wyczytać.

Na uwagę i objaśnienie zasługuje tytuł pracy, która traktując o miejscach i przestrzeniach bazuje na miastach niewidzialnych, wyimaginowanych. Zdaniem autora opisywane przez nas miejsca nie muszą istnieć realnie, wystarczy, że obrazy z nimi związane przechowujemy skrzętnie pod powiekami z całym bogactwem ich detali i przywołujemy, gdy zamknijemy oczy. Wówczas bez potrzeby podróżowania przenosimy się do odległych zakątków świata. Miasta celowo nazwane są przez Calvino niewidzialnymi, aby nadać im lekkość, zdjąć ciężący na nich wymiar materialny, użyteczny. Osiąga ten efekt co Heidegger, czyli uduchowia przestrzeń

okalającą człowieka przez nadanie jej statusu sennych, iluzorycznych topografii miejsc nazwanych powyżej onirycznymi. Poddane w wątpliwość na początku lektury realne istnienie owych barwnie opisywanych miejsc można uznać za celowy zabieg zastosowany przez Italo Calvino. H. Buczyńską-Garewicz tłumaczy to zjawisko następująco:

[...] miasto niewidzialne jest w duszy i tym różni się od materialnego, zbudowanego z kamienia [...]. Pamięć gra istotną rolę w sposobie istnienia miast niewidzialnych. Niewątpliwie są one zawsze utkane ze wspomnień. A pamięć, jak wiemy od czasów Augustyna, przechowuje przeszłość w duszy (s 306-307).

Czytelnik wiedząc, iż obcuje z wyimaginowanymi obrazami nie skupia się wówczas na odnalezieniu ich na mapie świata, gdzie znalazłby samą formę bez treści. Nie koncentruje się na weryfikowaniu opisu z rzeczywistością, lecz na uchwyceniu metafizycznej istoty miejsca, istoty stworzonej z subiektywnych wrażeń, doznań i wspomnień. Z tego powodu ta włoska opowieść o miastach jest istotnym elementem rozważań o filozoficznym wymiarze przestrzeni.

Autor *Niewidzialnych miast* ma świadomość, iż duchowego wymiaru przestrzeni miejskiej nie można stworzyć *ex nihilo*. Jak wiemy na podstawie powyższych rozważań miejsce konstataje człowiek poprzez zdolność doświadczenia przestrzeni. Duchowy sens miejscom nadaje skutek pozytywnie zabarwionych emocji właśnie do nich się odnoszących. Chodzi tu o uczucie swojskości, bliskości i przyjemności. Jednak doznania te muszą mieć swoje źródło. Iluzoryczne obrazy malowane poetycką narracją potrzebują realnej podwaliny, na której nadbudowany zostaje ich metafizyczny wymiar. Ową podwalinę stanowią obiekty architektoniczne, które będące fizycznym elementem miasta są też siłą sprawczą rodzących się przeżyć, wrażeń.

Bez elementów miasta nie ma miasta, lecz elementy nie tworzą miasta.
Linia łuku dla miasta jest jego nastrój i tajemne więzi w nim ukryte. (s. 301)

Architektura nie interesują ani Calvino, ani Buczyńską-Garewicz jako fizyczny wypełniacz przestrzeni miasta. Ma być materialną bazą do duchowej nadbudowy. Dlatego też Calvino chcąc ukazać swiostę, nastrojowość miejsc odwiedzanych przez swojego bohatera opiera jego refleksje na szczegółowych opisach detali architektonicznych. Podróżnik Marco Polo – bohater *Niewidzialnych miast* opisuje przywołane w pamięci mosty wsparte na ażurowych balustradach, budowle zwieńczone cebulastymi kopułami i pałace upiękzone spiralnymi wieżyczkami. Przemycą w swoim umyśle subiektywne miraży miast i dzieli się nimi w opowieściach. Stanowią dla niego większą wartość, niż drogocenne kruszce i towary przywożone z odległych stron. Różnorodność i osobliwość detali wpływa na indywidualności i swoistość miejsc, pod warunkiem, że zostaną uchwycone. Nie należy zapominać, że ten niemy język architektury odczytywany i przekazywany jest przez człowieka, czyli jest

od niego zależny. A więc akcentowana we wcześniejszej części pracy relatywność i subiektywność miejsca zasługuje na przytoczenie. Treści emanujące z miast odbierane są przez każdego indywidualnie i tylko od niego zależą. Mimo, iż miliony oczu patrzą na to samo, to każdy człowiek widzi co innego, każdy posiada odmienne spostrzeżenia i doświadczenie. Ścisła relacja miejsca, miasta z indywidualnym bytem myślącym nadaje miejscu również indywidualny, swoisty charakter.

Miasto to nie tylko budynki i detale architektoniczne, to także ludzie. Stanowią oni uduchowioną siłę sprawczą konstatuującą miejsce. Są też jej częścią składową, nadającą charakter, ożywiają statyczne ulice, galerie i stargany handlowe. Czym byłyby te miejsca bez ludzi? Byłyby miejscami odartymi z duchowych treści. Jednak ludzie są tylko czasowo wpisani w krajobraz miejski. Ich egzystencja jest bardziej krucha niż żywotności architektury. Umierają, a w tym czasie rodzą się inni, którzy zajmują ich miejsce w dialogu. Nie bez powodu przed wiekami Szekspir określił świat jako teatr, a ludziom przypisywał miano aktorów, którzy pojawiają się na scenie życia i znikają po odegraniu przypisanej roli.

Celem książki H. Buczyńską-Garewicz *Miejsca, stron, okolice...* jest ukazanie sposobu i sensu istnienia przestrzeni wymienionych w tytule, które są składowymi świata ludzkiej egzystencji. Powyższe terminy, mimo iż używane są przez autorkę do ujęcia istoty fenomenologii przestrzeni, nie mają konotacji *stricte* przestrzennych. Ich znaczenie zdominowane jest sensem emocjonalnym, a dokładnie subiektywnym doświadczeniem miejsca, ludzkim przeżyciem konkretnej przestrzeni. Jak wiemy na podstawie treści zawartych w dziele H. Buczyńskiej-Garewicz miejscem zamieszkania człowieka jest dom, miasto, jego najbliższa okolica. Zamieszkiwanie odbywa się w dwóch wymiarach fizycznym i metafizycznym. W celu uzmysłowienia czytelnikowi tego drugiego sposobu *bycia w świecie* autorka stworzyła właśnie to dzieło. Podjęła się bardzo trudnego wyzwania, z którym mistrzowsko się zmierzyła. Zrealizowała zamierzony cel, czyli ukazała czytelnikowi nowy, nie praktyczno-techniczny sens bycia w przestrzeni, tworzenia jej i zamieszkiwania. W oparciu o liczne refleksje poparte przestrzennymi koncepcjami filozoficznymi jak i literackimi obrazami miejsc dokonała transformacji pomieszczenia w mieszkanie, czyli materialności w duchowość.

Kinga Witkowska
(Lublin)